№ 42.
Rok trzeci

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowej.

KRZYŻ

KRAKÓW
20. Październ: 1867 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się.

VIII.

Mówiąc *o stanowisku kapłanów w stosunku do społeczeństwa*, przychodzi nam na myśl ów kaznodzieja panegyrysta z przeszłego wieku, który wychwalając na odpuście jednego z świętych, którego uroczystość obchodzono, ciągle powtarzał tę retoryczną figurę: „*I gdzież go* (tego świętego) *posadzę?*" Widać że był w kłopocie, gdzie znaleść miejsce swemu świętemu, czy w chórach Aniołów, czy w gronie świętych ludzi? Czy go uczcić jako męczennika, czy jako wyznawcę? i t. d.

Coś podobnego i nam się zdarza, jeżeli się pytamy, gdzie mamy księdza śród społeczeństwa naszego umieścić, czyli raczéj do którego grona lub stanu go zaliczyć?

Możebyśmy bardzo uchybili duchowieństwu, gdybyśmy je chcieli zaliczyć do stanu *włościańskiego?*

Ksiądz, chociażby nawet był synem włościanina, już w szkołach zniewolony był zamienić siermięgę na surdut, przebrać się w strój francuski. Został więc paniczem, wreszcie panem, i znikła między nim a stanem rodziców jego, spólność społeczna.

W takiem samem położeniu znajduje się ksiądz, co do stanu mieszczańskiego, bądź rękodzielniczego, bądź kupieckiego. W stanowisku społecznem jest on im wcale obcym, jak i oni jemu wzajemnie.

Mieszczanie i włościanie mniemają, że księża, samo przez się, do szlachty, do panów, do dziedziców należą.

Rzeczywiście, jeżeli Państwo lub naród stawiają jakie wymagania do szlachty, do panów, do dziedziców, lub jak dziś zowią, do większych właścicieli, lub też w ogóle do tak zwanéj intelligencyi, natenczas słusznie czy nie słusznie do tych wymagań zaraz pociągają i duchowieństwo. — Jeżeli na szlachtę i intelligencyą narodu wrogie okoliczności rzucają klątwę społeczną, gotującą na nich ucisk i prześladowanie, wnet to samo i księży dotyczy. Jak widoczne tego mieliśmy przykłady nietylko w rewolucyi francuskiéj przeszłego wieku, ale i w najnowszych dziejach narodu naszego, mianowicie pod panowaniem rossyjskiem.

Lecz dotąd tylko idzie solidarność tych stanów. Tradycya rodów, herbów, tytułów, ma swoje wymagania, które i względem księży nieustępują. Jeżeli dość często ludzie są lepszymi niż ich tradycye lub zasady, to tylko grzeczność lub tak zwana etykieta łagodzą o tyle społeczne pożycie, że nie dadzą w tych sferach częstokroć uczuć to księdzu, iż w ich pojmowaniu, między ich officyalistami miejsce jest dla niego.

Atoli officyaliści prywatni nieznajdują nic wspólnego między sobą a duchownym. I zdaje im się, że jeżeli ksiądz jest officyalistą, to publicznym, krajowym.

I oto, stajemy na polu dzisiejszych statystycznych umiejętności, z których dowiadujemy się, z zadziwieniem, iż ksiądz jest *urzędnikiem publicznym Państwa*, a duchowieństwo jedną z dikasteryów, na które biurokracya dzieli się w administracyi rządowniczéj kraju.

Prócz trudów więc obywatelskich w ogóle, duchowni ponosić jeszcze winni trudy stanu urzędniczego w szczególności. A przytem samo przez się pracować jako kapłani. W pośród szlachty atoli, jako obywateli w ściślejszém tego słowa znaczeniu, i urzędników publicznych w kraju, postawieni, od jednych i od drugich nieraz są odpychani. Należą do nich obowiązkami w społeczeństwie, ale nie korzyściami ztąd wynikającemi. I tak n. p. mówią: „ksiądz to urzędnik." Tymczasem utrzymanie tego urzędnika obli-

czone jest na trzysta Guldenów, jeźli jest Proboszczem, a na dwieście, jeźli jest Wikarym. Pytamy się: Jakaż jest ranga w świecie urzędniczym, tych urzędników, którzy tego rzędu płacę pobierają?

Zkądże te wszystkie anomalie pochodzą? Oto ztąd, że różnice stanów światowéj społeczności, niepozostały, jak powinno bydź, za drzwiami kościoła, ale weszły w społeczność religijną, i usadowiły się, iż tak rzekę, aż u samych stóp ołtarza.

W pierwszém chrześciaństwie inaczéj było. Tworzyły się gminy wyznawców Chrystusa z różnorodnych żywiołów. Ale *odrodzenie przez Chrzest święty* znosiło w kościele Bożym wszelkie światowe różnice. Nie pytano tam: Czyś ty Żydem czy Grekiem? Czy obywatelem rzymskim, czy niewolnikiem? Stałeś się członkiem gromady Chrystusowéj, i zrównałeś się ze wszystkiemi, którzy noszą najdostojniejszy tytuł *dzieci Bożych.*

Gminy: Rzymian, Koryntyan, Kolosów, Filipeńczyków, Tessalonczyków, i t. d. do których Apostołowie listy pisali, tworzyły jedno *świętych obcowanie* na ziemi. A tym gminom przewodniczyło duchowieństwo, które z nich wykwitło. Ono było tych gmin zaszczytem, ozdobą, świetnością, ono woniało cnotami wyższéj doskonałości, jaśniało kwiatem mądrości i budującego namaszczenia, a jeżeli władało i rządziło w gminie, to dla tego, bo służąc Bogu dla bliźnich, a bliźnim dla Boga, wyrażało czynem słowa tej modlitwy: Deus, cui servire, regnare est. *„Boże, któremu służyć, znaczy rządzić.“*

X. W. Serwatowski.

Adres do Ojca św. 490 Biskupów w Rzymie zgromadzonych, złożony na d. 1. Lipca 1867.

Ciąg dalszy.

Ale są jeszcze inne powody, które nas do miłości i wdzięczności ku Tobie skłaniają. Podziwiamy bowiem z niewymowną serca radością w Tobie owę bohaterską odwagę, z jaką naprzeciw zgubnym tegoczesnym knowaniom mężnie występujesz, a trzodę Chrystusową na drodze zbawienia utrzymać, od zgubnéj zarazy błędu zachować, od gwałtów możnych i podstępnéj chytrości fałszywych mędrców zasłaniać usiłujesz. Podziwiamy owę niezmordowaną gorliwość, z jaką około dobra powszechnego Kościoła ciągle pracujesz, obejmując apostolską pieczołowitością zarówno ludy Wschodu jak i Zachodu. Podziwiamy ów wspaniały obraz dobrego Pasterza, który światu z dnia na dzień coraz głębiéj upadającemu przedstawiasz, a który nawet umysły wrogów prawdy swym blaskiem uderza i swą wzniosłą powagą pomimowolnie ich wzrok na siebie zwraca.

Nie przestawajże tedy, Ty, co namiestniczą władzę Pasterza Pasterzy dzierżysz, z ufnością w Bogu obowiązków Twego boskiego wypełniać urzędu; paś owce Tobie powierzone pokarmem żywota wiecznego; gój rany skruszonych sercem w Izraelu; szukaj owiec Chrystusowych, które były zaginęły. Oby Bóg wszechmocny raczył sprawić, aby ci, którzy na Twoję miłość i Twój obowiązek niepomni, głosowi Twemu opór stawiają, upamiętawszy się wreszcie, do Ciebie powrócili i Twój smutek w radość przemienili. Oby owoce Twoich prac apostolskich za łaską Bożą coraz bujniej się rozwijały, oby szczęśliwe nawracanie dusz, którego Bóg za Twém współdziałaniem codziennie dokonywa, coraz szersze przybierało rozmiary. Obyś mógł, patrząc na dusze, wskutek Twych cnót i zaszczytnych usiłowań dla Chrystusa pozyskane, patrząc na rozprzestrzenione Jego Królestwa granice, razem z Panem i Mistrzem na prawdę zawołać: *„wszystko, co mi daje Ojciec, do mnie przyjdzie.“*

Widać też już, Ojcze święty, znaki, które lepsze, szczęśliwsze zdają się zapowiadać czasy. Świadczy o tém owa miłość, którą Ci wierni wszystkich narodów okazują, gotowi ponieść wszelkie ofiary dla Ciebie; gotowi w obronie praw Kościoła i powagi Stolicy Apostolskiéj nie tylko siły ciała i ducha, ale nawet i życie ponieść w ofierze. Świadczy o tém owa głęboka cześć, jaką wierni Tobie, jako Najwyższemu Pasterzowi tak skwapliwie oddają, owo uwielbienie, z jakiem nieomylne wyroki Stolicy Apostolskiéj tak radośnie przyjmują, upatrując w tém właśnie szczególniejszą dla siebie chlubę, iż im z zupełną uległością i najgłębszém przekonaniem się poddają. Świadczy o tém i ono delikatne synowskie uczucie, z jakiém za przykładem pierwszych chrześcian, którzy niegdyś u stóp Apostołów mienie swoje ochoczo składali, Twemu niedostatkowi dotąd ciągle zaradzać nie przestają. Spoglądając na te dowody synowskiego przywiązania z głębokiem wzruszeniem, wszystkich sił zawsze dokładać będziemy, aby ten święty ogień w sercach wiernych nie wygasł, ale ciągle gorzał, i aby ciż wierni, tak naszym jako i duchowieństwa całego przykładem zagrzewani, owę ochoczą szczodrobliwość i nadal zachowali, a Tobie potrzebnych zasobów doczesnych dostarczali, iżbyś tém swobodniéj zbawieniem ich dusz mógł się zajmować.

Wśród tego zaś powszechnego synowskiego przywiązania ku Tobie, napełnia nas, Ojcze święty, szcze-

gólniejszą radością wiara, miłość i uległość, jaką godni wiecznego miasta mieszkańcy Tobie, jako swemu Ojcu i najłaskawszemu Monarsze, okazują. Szczęśliwy to lud i zaiste mądry, że wie, jak wielki zaszczyt, jak wielka chwała z założenia Stolicy Piotrowéj w wiecznêm mieście na niego spływa, że mu wiadomo, iż według miary uszanowania Namiestnikowi Chrystusowemu i Władzcy poświęconemu okazywanego, Bóg swe miłosierdzie nań zlewać będzie. Tego pragnij, tak postępuj i nadal ludu Rzymski! Niechaj twe przywiązanie i twoja uległość dla Głowy Kościoła będzie stała i niezachwiana. Niechaj to miasto Rzym, które świat chrześciański za stolicę wszystkich miast i za swoję uznaje, dla wszystkich będzie wzorem, niechaj jaśnieje łaskami i darami niebios, niechaj opływa w cnoty i dostatki.

Twojemu to świętemu pontyfikatowi, Ojcze święty, zawdzięczamy, iż blask jego nie tylko na Twoje miasto, ale i na cały świat się rozlewa, i dla tego patrząc nań w zdumieniu, widzimy, iż tu nam wzoru do sprawowania naszego świętego urzędu szukać należy.

Nie mniéj silnie przecież, jak obraz Twych cnót arcykapłańskich, oddziaływają Twoje słowa na umysły i serca nasze, przenikające je dźwięcznêm swém brzmieniem do najgłębszych tajników.

Rozradowaliśmy się przeto wielce, gdyśmy się z Twych poświęconych ust dowiedzieli, że wśród obecnego krytycznego położenia masz zamiar zwołać Sobór powszechny, „*ten najskuteczniejszy środek na największe dla chrześciaństwa niebezpieczeństwa,*" jak chwalebnéj pamięci Twój poprzednik Paweł III. zwykł był mawiać.

Oby Bóg temu zamiarowi, którym Twoję myśl natchnął, pobłogosławić raczył, a owi słabi w wierze ludzie, którzy ciągle prawdy szukają, a nigdy do jéj uznania nie przychodzą i za lada powiewem nauki idą, oby znaleźli wreszcie w tym swiętym Soborze nową, najoczywistszą pobudkę do połączenia się z Kościołem świętym, tym filarem i utwierdzeniem prawdy, do poznania wiary, bez któréj zbawionym być nie można, i wyrzeczenia się zgubnych błędów. Oby ten Synod za łaską Bożą i pośrednictwem Niepokalanéj Bogarodzicy wielkie dzieło zjednoczenia, uświęcenia i pokoju przywiódł do skutku, Kościół święty nowym okrył blaskiem, a Królestwu Bożemu nowy zjednał tryumf.

Oby przez to dzieło Twéj pieczołowitości spłynęły znowu na świat owe niezmierne dobrodziejstwa, jakie papiestwo społeczeństwu zapewnia. Oby się przekonali wszyscy, że Kościół święty dla tego jest mocen błędy rozpraszać, obyczaje naprawiać, barbarzyństwu zakładać hamulec, że dla tego nazywa się i jest matką cywilizacyi, iż na niewzruszonéj Opoce Piotrowéj spoczywa. Oby wreszcie świat poznał, że Władza Papieska przez to, iż od Boga jest ustanowiona i według woli Boskiéj winne posłuszeństwo jej się należy, podstawy, na których trwałość budowy społecznéj spoczywa, nietylko oświeca, ale jak najwidoczniéj wzmacnia i utwierdza.

Dalszy ciąg nastąpi.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

LESZEK BIAŁY POWTÓRNIE 1206 — 1227.

Dalszy ciąg.

Rok w rok ponawiały się najazdy i spustoszenia Mazowsza. Idąc więc za radą Chrystyana wspomnianego już raz biskupa pruskiego, ustanowił Konrad zakon „braci rycerskiéj przeciw Prusom," którzy od nadanego im zamku Dobrzynia, „braćmi Dobrzyńskimi" się nazywali, ale ci wszyscy nieliczni będąc w bohaterskiéj walce z Prusakami wyginęli. Wtedy to za radą tegoż samego Chrystyana postanowił Konrad powołać „braci rycerzy domu teutońskiego N. M. Panny" czyli tak zwany „zakon teutoński," około roku 1190 podczas wypraw krzyżowych dla obrony Chrześcian od Turków powstały, a który w skutek nierównéj walki około tego samego czasu przeniósł się do Europy.

W roku 1225 wysłał Konrad do Hermana do Salza ówczesnego wielkiego mistrza z obietnicą darowania ziemi chełmińskiéj i lobawskiéj pod warunkiem, żeby zakon podjął się uśmieżenia i nawrócenia Prusaków. Herman przyjął propozycyą, ale układając sobie jak najudzielniejsze w nowo nabytych krajach stanowisko, wyrobił sobie u Cesarza Fryderyka II, a następnie u papieża przywiléj, mocą którego wszystkie mające być zdobyte na Prusakach kraje, jako lenno cesarskie i papieskie miały przypaść zakonowi. Nadto wystawił mu Konrad formalny akt donacyjny ziemi chełmińskiéj, z którego jednak według wywodu Roepella nie da się dowieść, jakoby książe mazowiecki zrzekł się wszelkiego zwierzchnictwa nad chełmińską i zdobyć się mającą pruską ziemią. Tak ubezpieczeni Krzyżacy weszli w posiadanie ziemi chełmińskiéj, zbudowali najprzód drewniany zamek Vogelsang, a następnie większy Nieszawę. W miejsce dzikiego ale nietyle niebezpiecznego nieprzyjaciela, dostała Polska w samém zanadrzu swojém daleko niebezpieczniéjszego, z ukrytemi tendencyami rozszerzenia się jak najbardziéj i zdobycia sobie na gościnnéj i dobrodusznéj ziemi jak najszerszego i najmocniejszego panowania.

Dalszy ciąg nastąpi.

RECENZYE.

I.

O Konkordacie 18. Sierpnia 1855 roku w Austryi, Napisał Edward Pomian Łubieński, Nakładem Autora, w Krakowie 1867.

W obecnéj chwili, gdy w Radzie Państwa w Wiedniu zaciętą walkę wytoczono przeciw Konkordatowi, pojawia się bardzo na czasie niniejsze dziełko w obronie Konkordatu.

Niektóre ustępy w nim, zwłaszcza historyczne, wielce są zajmujące. Przytoczymy naprzykład Rozdział II. pod tytułem: *Wypadki poprzedzające Konkordat.*

Tu mamy w krótkości skreślone najgłówniejsze zdarzenia, które poprzedziły i przygotowały zawarcie Konkordatu między stolicą apostolską a austryackiem mocarstwem.

I tak opisuje to autor:

„W roku 1846 Wielki Papież zasiadł na tronie św. Piotra, przeznaczony, by rządzić Kościołem w chwili największéj burzy. Dnia 6 lutego 1847 Pius IX pisał do Cesarza Ferdynanda list natchniony miłością apostolskiego serca, aby pobudzić pobożność i religią tego Księcia do spełnienia ostatniej woli jego najjaśniejszego Ojca, co do naprawy spraw kościelnych i wolności, która być miała Kościołowi przywróconą."

„Okoliczność przychylna dla wpływu Kościoła zbliżała Wiedeń do Rzymu. Rewolucya włoska wymagała od Piusa IX, by stanął na czele związku przeciw Austryi. Pius IX odmówił wyraźnie grać rolę, którą mu przeznaczyła rewolucya. Gdyby był przyjął, groziłoby wielkie niebezpieczeństwo; głośno we Wiedniu mówili o syzmie. Nie sądzę, by to było na prawdę, ale w każdym razie byłoby nowe i zgubne oziębienie. Odmawiając udziału we wojnie włoskiej, Papież ściągnął na siebie nienawiść hersztów buntu, ale zjednał sobie wdzięczność Austryi i całych Niemiec."

„Zbliżamy się do zdobyczy marcowych. Konstytucya głosowana pośród wojny domowéj przez sejm wygnany z Wiednia, zebrany w rozległym zamku Kromieryż, należącym do arcybiskupa Ołomunieckiego, określa w §. 2 wolność wyznań uznanych przez Rząd. W skutku tego prawa minister oświaty i wyznań zaprosił Biskupów austryackich, aby swobodnie się zebrali na obrady o potrzebach katolickiego Kościoła."

„Biskupi nie dali się długo prosić. Już od długich lat nie używali tego prawa. Z radością więc otrzymali od ministra wyznań hrabiego Lwa Thun te słowa godne męża stanu: „Rząd cesarski uznawał zawsze, iż Kościół katolicki spoczywa na mocnym gruncie przekonań, i że otrzymał przez objawienie Boskie nie tylko naukę wiary i obyczajów, ale też główne zarysy swéj konstytucyi; nie może więc zmienić własnych praw dowolnie; i każda władza rządowa, która chce z Kościołem się porozumieć, powinna prawa te uznawać. (Odezwa 29. kwietnia 1849.)"

„Dnia 30 kwietnia 1849 Biskupi zebrali się w Wiedniu pod prezydencyą kardynała Fryderyka księcia Schwarcenberg, który był wtedy arcybiskupem salcburgskim. Po mszy do Ducha świętego i wyznaniu wiary katolickiéj, pierwszym ich krokiem było podziękowanie Cesarzowi za wolność przywróconą władzy duchownéj. „Kościół, mówili oni w nocie 2 maja, ofiaruje bezpieczne schronienie tym, co dążą do dóbr wiecznych, ale wywiera też razem wpływ obfity w błogosławieństwa na stosunki życia doczesnego. Uczy bowiem uczucia obowiązku, koniecznie potrzebnego do siły kraju."

„Poczém Biskupi austryaccy pospieszyli prosić Piusa IX. o błogosławieństwo. — Ojciec święty przesłał im one 6 lipca ze skały nadmorskiéj w Gaecie, jednéj z tych, które pękły przy śmierci Chrystusa Pana."

„30 maja Biskupi austryaccy przedstawili ministrowi spraw wewnętrznych baronowi Bach pierwszy memoryał, w którym ciesząc się z samorządu, z publicznych obrządków i z uznanego prawa wolnéj administracyi kościelnéj, dziwią się jednak że Kościół stawiany jest na równi z innemi wyznaniami, przez stan uznanemi. Prawda nie może przestawać na prawach równych z błędem, térabardziéj, że Cesarstwo liczy 56 katolików na jednego protestanta i 46 na jednego syzmatyka, to jest większość 24 wiernych na 1 niewiernego. Kościół doznaje więcéj względów w Prusiech, acz tam tylko $^{5}|_{12}$ jest katolików."

„Tegoż dnia Biskupi wyprawili do rzeczonego ministra notę o małżeństwie, skarżąc się na prawodawstwo krajowe, zaczynając od patentu z roku 1781. Prawo cywilne liczy przeszkody niweczące, których Kościół nie zna, jak stan wojskowy, nieletniość, skazanie na karę więzienia, udział w przyczynie rozwodu, brak zapowiedzi. Inne przeszkody prawo świeckie rozumie inaczéj niż kanoniczne; innych wreszcie przeszkód kościelnych społeczeństwo świeckie nie uznaje; trzeba więc oba prawodawstwa pogodzić. Małżeństwo jestto Sakrament, a zatém zależeć ma od praw Boskich i kościelnych."

„Dnia 6 czerwca Biskupi zgromadzeni protestowali przeciw złemu zarządowi dóbr kościelnych skonfiskowanych, które stanowią fundusz religijny. Wielka część tych dóbr była sprzedana za bezcen i na papiery zamieniona, których wartość była zredukowaną. Rząd utrzymuje, że wydał $20^{1}|_{2}$ miliona na Kościół, oprócz dochodów religijnego funduszu, co dowodzi tylko złego zarządu. Szkolny fundusz pochodzi także z konfiskaty dóbr kościelnych, osobliwie Jezuitów i innych klasztorów; a jednak używają znacznéj części onegóż na seminaryum protestanckie we Wiedniu i na inne zakłady niekatolickie."

„Nota 15 czerwca zajmowała się wychowaniem duchownem i początkowém. „Kościół katolicki, mówili biskupi, nie tylko powinien uczyć młodzież katolicką wiary, ale też przeznaczony jest od Boga, by wychować ród ludzki na żywot wieczny.... Szkoły początkowe winny swój początek Kościołowi katolickiemu; a jeźli odłączone będą od niego, staną się szkołą przewrotności. Przyszłość społeczności europejskiéj pokryta jest zasłoną. Jedna rzecz pewna, to jest, że jeźli społeczeństwo europejskie ocalone będzie od zagłady, to będzie winno tylko religii. Trzeba więc, by Kościół zachował swoje działanie na seminarya nauczycielskie i nadzór szkół, inaczéj zginie wszystko, a nawet wojsko."

„Tak duchowieństwo, które zdawało się ujarzmione, korzysta z pierwszego promienia wolności, by otrząsnąć się z kajdan. Podobne do Samsona, starannie związanego przez sen, skoro się budzi, więzy są zerwane. Siła jego we włosach Nazarejczyka."

„Biskupi lombardzcy zebrali się także, by dopomnieć się wolności Kościoła, swobodnego używania praw onegoż i opieki władzy świeckiéj przeciwko wszelkim nieprzyjaznym zaczepkom. Żądali, by religia katolicka była, jak dawniéj, sama tylko panującą w kraju, by uwolniona była od więzów władzy świeckiéj, aby mogła bez przeszkód odprawiać cześć Boską i pełnić wzniosłą służbę swoją, aby tylko Biskupom powierzony był zarząd seminaryów, sprawowanie Sakramentów, zawiadowanie majątkiem kościelnym i fundacyami pobożnemi."

„Głos Kościoła znalazł otwarte wrota do serca młodego Cesarza. Wielki zamiar, godny dzielnéj duszy, dojrzał w jego umyśle; 18 i 23 kwietnia, w ten dzień św. Wojciecha patrona Czech i Polski wyszły postanowienia cesarskie, które kruszą okowy Kościoła. Przez te pamiętne prawa przywrócona została wolność Biskupóm i wiernym znoszenia się z Papieżem w potrzebach duchownych, bez pozwolenia od Rządu. Pozwolone zostało też Biskupom znosić się z duchowieństwem i wiernymi z ich dyecezyj przez listy pasterskie i różne akta ich władzy duchownéj, tylko jeśli te listy pasterskie mają pociągać skutek zewnętrzny, potrzeba uwiadomić o tém Rząd cesarski. Wolno też Biskupom wydawać wyroki sądowo-duchowne, bez skutków świeckich, i zawieszać urzędników kościelnych. Jeśli potrzebna pomoc władzy świeckiéj, akta procesu mają być jéj przedłożone. (18 kwietnia 1850.)"

„Odtąd nikt nie będzie mógł nauczać religii ani teologii bez pozwolenia Biskupa. To pozwolenie może być cofnięte, ale w tym razie nie tracą się prawa nabyte do emerytury rządowéj. Rząd mianuje professorów katechizmu i teologii upoważnionych od Biskupa, który wyznacza kursa, na jakie mają chodzić uczniowie seminaryum; egzaminuje ich w domu i naznacza połowę egzaminatorów publicznych. (23 kwietnia.)"

„Póżniéj patent cesarski z 30 grudnia 1851 rozciągnął wolność Kościoła przez to, że przywrócił mu samorząd własnych spraw majątkowych."

„Jak zebranie wiedeńskie poprzedziło te prawa wolności, tak wkrótce po nich nastąpił zjazd Biskupów w Granie. Biskupi węgierscy zjechali się 25 sierpnia 1850 pod przewodnictwem Prymasa Jana Scytowskiego, i zaczęli od podziękowania Cesarzowi za przywróconą wolność stósunków z Papieżem. Co do wolności stósunków z wiernymi, jako też zgromadzeń synodalnych, ta nie była nigdy zabronioną na Węgrzech. Duchowieństwo węgierskie było zawsze wolniejsze od austryackiego, jednak miało wielkie powody do skargi. A tak stolice biskupie były wakujące po kilka lat, a Rząd tymczasem dochody sobie pobierał. Prałaci nie mogli pisać testamentu bez pozwolenia rządowego. Dziesięciny były zniesione w ostatniéj rewolucyi, a nieprzywrócone przez władzę cesarską. Biskupi wyliczają 88 pobożnych fundacyj, których wolnego zarządu się dopominają. Akta tego synodu są drukowane. Nie mogę przemilczeć szczytnego Listu pasterskiego Biskupów do ich duchowieństwa, któremu zalecając rozmyślanie i inne ćwiczenia duchowne, nakazują modlić się usilnie za Najjaśniejszego Pana, który skruszywszy więzy krępujące wolność Kościoła, dał światu katolickiemu i stolicy własnéj dowody siły i pobożności apostolskiéj."

Wiadomości bieżące.

Obchód

stuletniéj rocznicy kanonizacyi świętego Jana Kantego w kościele świętéj Anny w Krakowie.

II.

Prześwietny Konsystorz Jeneralny Dyjecezyi krakowskiéj zawiadamiając Odezwami Swémi Duchowieństwo Świeckie i Zakonne Miasta Krakowa i jego przedmieść o treści odebranego Breve Apostolskiego, któreśmy już w zeszłym Numerze Krzyża podali, wyznaczył zarazem czas i porządek, w jakim się rozpocząć miał uroczysty obchód stuletniej rocznicy kanonizacyi Ś. Jana Kantego; wezwał zarazem też Duchowieństwo, aby się licznie zgromadziło na rozpoczęcie pomienionego obchodu. W skutek więc tego przed godziną trzecią popołudniu dnia 30. Września r. b. zebrało się w kościele katedralnym na Wawelu Duchowieństwo tak świeckie jako też zakonne wszystkich kościołów i klasztorów krakowskich. Z uderzeniem godziny trzeciéj na wieży zamkowéj, Najprzewielebniejszy J. W. X. Biskup Amatuntu in part. inf. Wikaryjusz Apostolski części dyjecezyi krakowskiéj Antoni Junosza Gałecki przybrany pontificaliter stanąwszy przed wielkim ołtarzem katedry, wziął głowę Świętego Jana Kantego w srebro oprawną, dotknął ustami i oddał takową W. J. X. kano-

nikowi Feliksowi Sosnowskiemu S. T. D. jako Jej Stróżowi, który Ją odniósł na przygotowane Feretrum. J. W. J. X. Biskup doręczył następnie Breve Apostolskie złożone na poduszce, pomienionemu W. J. X. kanonikowi Sosnowskiemu, jako Proboszczowi kościoła parafijalnego i kollegiaty S. Anny, w którym spoczywa ciało Świętego Patrona naszego, do którego to kościoła odnosi się i Breve pomienione. Teraz Kler zebrany odśpiewał Antyfonę a J. W. J. X. Biskup modlitwę do Świętego Jana Kantego. Poczem przy odgłosie Litanii na cześć Wszystkich Świętych wyruszył pochód processyonalny z kościoła katedralnego na Wawelu do kościoła parafijalnego i kollegiaty Świętéj Anny w następnym porządku: Najprzód szły szkoły tak zwane główne, po tych rozliczne bractwa religijne kościołów krakowskich z obrazami, chorągwiami i światłem, dalej cechy krakowskie ze swemi sztandarami i oznakami, za którymi postępowało Duchowieństwo zakonne wszystkich klasztorów krakowskich, następnie Duchowieństwo świeckie i Prześwietna Kapituła katedralna krakowska, po której czterech kapłanów przybranych w komżę i stułę niosło Feretrum, na którym umieszczoną była głowa Świętego Patrona naszego Jana Kantego. Za Feretrum niósł na poduszce Breve Apostolskie W. J. X. kanonik Sosnowski i postępował otoczony Assystą J. W. J. X. Biskup pontificaliter jako celebrujący. —

Uniwersytet Jagielloński, którego Ś. Jan Kanty był niegdyś Professorem wziął czynny udział w tym processyjonalnym pochodzie. Ztąd zaraz za J. W. J. X. Biskupem szedł Rector Magnificus Universitatis Jagiellonicae J. W. J. X. Karol Teliga S. T. D. kanonik katedralny krakowski, przybrany w oznaki wysokiéj godności naukowéj, otoczony Dziekanami czterech Wydziałów Uniwersytetu również w insignija swéj godności przybranych, i grono Professorów Uniwersyteckich. Przed J. W. J. X. Rektorem Uniwersytetu pedele nieśli berła akademickie. —

Za Professorami Uniwersytetu szli PP. Radcy Miasta Krakowa, a zamykał pochód lud wierny, z którym złączeni byli uczniowie szkół średnich i wyższych. Za odezwaniem się wielkiego dzwonu na wieży Zygmuntowskiéj przez cały kwadrans dzwoniono we wszystkich kościołach M. Krakowa i jego przedmieść; w kościołach zaś blisko których przechodziła processyja, a mianowicie: Ś. Idziego, Ś. Jędrzeja, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, Ś. Józefa, XX. Franciszkanów, XX. Dominikanów, Ś. Wojciecha oraz w kościele N. M. Panny dzwoniono i w czasie przechodu processyi. — Ulice przez które przechodziła processyja równie jak i główny rynek wyglądały świątecznie i z bardzo małym wyjątkiem pozamykane były drzwi handlów i sklepów. Nad drzwiami wielkiemi kościoła św. Anny, któremi wchodziła do kościoła processyja zawieszono tablice z napisem: „Odpust zupełny z powodu stulecia kanonizacyi świętego Jana Kantego, nadany od Jego Świątobliwości Piusa IX.“ a wnętrze samo kościoła odpowiednio przybrane i rzęsisto oświetlone było. Światło bowiem gorzało po wszystkich ołtarzach i w licznych pająkach, a w środku kościoła w miejscu dzielącém Presbyteryum od nawy kościoła zawieszono u góry obraz św. Jana Kantego girlandami otoczony, nad którym umieszczono koronę, a pod nim anioła trzymającego napis: „Odpust zupełny.“ Po przybyciu do kościoła J. W. J. X. Biskup zajął przynależne swéj godności miejsce na podwyższonych stopniach obok wielkiego ołtarza, Prześwietna Kapituła stalle Presbyteryum, Rector zaś Magnificus, Dziekani i Professorowie Uniwersytetu równie jak i PP. Radcy M. Krakowa krzesła w Presbyteryum postawione. Teraz W. J. X. Jan Karol hrabia del Campo Scipio kanonik katedralny krakowski celebrował nieszpory cum expositione Sanctissimi, w końcu których JX. Józef Balcarczyk professor religii w c. k. gymnazyum II krakowskiem miał zastosowaną do okoliczności mowę z kazalnicy i odczytał Breve Stolicy Apostolskiéj tak w oryginale jak i w przekładzie polskim. Zarazem ogłosił JX. kaznodzieja odpust miesięczny za rozpoczęty, dodając, że przez cały Październik u grobu świętego Jana Kantego odprawiać się będzie codziennie z rana o godzinie dziewiątéj Wotywa; popołudniu zaś o godzinie trzeciéj Litania o Świętym Patronie wraz z modlitwami i pieśnią. — Odśpiewaniem tejże Litanii po odbytych nieszporach tego dnia nabożeństwo zakończono.

W taki tedy sposób rozpoczęto uroczysty obchód stuletniéj pamiątki kanonizacyi świętego Jana Kantego, ku pomnożeniu chwały Boskiéj i ku duchownemu pożytkowi Wiernych. *X. Z. W.*

— W Tarnowskiéj dyecezyi krąży do podpisu nietylko między katolikami wszelkich stanów, ale i między Żydami, następujący adres do Izby Panów w Wiedniu, przeciw zaprowadzeniu cywilnych małżeństw. Podpisują go nietylko mężczyźni ale i niewiasty:

Wysoka Izbo!

Podpisani mieszkańcy zachodniéj Galicyi wnoszą uniżoną prośbę—w razie, gdyby projektowana nowa ustawa o małżeństwie przez Izbę poselską Wys. Reichsratu uchwaloną została—aby Wys. Izba Panów raczyła odrzucić takową i zachować dziś istniejące prawo małżeńskie. Uważamy bowiem:

a) Że od początku świata u wszystkich, nawet u pogańskich narodów, akt zawierania małżeństwa zawsze bywał uświęcony obrzędami religijnemi, który to zwyczaj tak głęboko wpoił się w rozum i w wyobrażenie człowieka, że małżeństwa inaczéj nie pojmują ludzie, a taki niebłogosławiony stósunek słusznie wszystkie narody nazywały i nazywają dotąd, konkubinatem czyli nałożnictwem.

b) Cały Chrystyanizm w ogóle, osobliwie zaś kościół katolicki zabrania i stanowczo potępia małżeństwo bez pośrednictwa kościoła: zdaje nam się, że najskromniejszém wymaganiem społeczności chrześciańskiéj od swojéj reprezentacyi i od jéj ciała prawodawczego jest, aby ta reprezentacya nie uchwalała ustaw niezgodnych z jéj wiarą, a osobliwie wręcz przeciwnych duchowi i zasadom téj wiary.

c) Uważamy daléj, że ci którzy w imieniu liberalizmu i postępu, chcą zastąpić w zawieraniu małżeństwa obrząd religijny i Sakrament, prostą deklaracyą w obec wójta gminy, stanowczo się sprzeciwiają własnemu ich godłu liberalizmu; wszak główną podstawą i warunkiem wszelkiego liberalizmu i postępu, jest podniesienie godności ludzkiéj. Małżeństwo zaś cywilne zniżając śluby małżeńskie do lada jakiego kontraktu, upokarza kobie-

tę, poniża męża i podkopuje rodzinę, jedném słowem największą wyrządza zniewagę godności człowieka i już tem samém jest ogromnym krokiem wstecz i nie może się pogodzić, ani z rzetelnym liberalizmem ani z postępem.

d) Historya powszechna nas uczy, że siła, trwałość i powodzenie narodów i Państw zależą od religijności, moralności i rzetelności Obywateli, a te cnoty istnieć tylko mogą pod warunkiem zacności i świętości związku małżeńskiego poświęconego powagą religii.

e) Skoro uznajemy konieczność obrządku religijnego, pytamy się, jaki cel, jaka potrzeba małżeństwa cywilnego? Czy wójt gminy, który często gęsto pisać nie umié, daje więcéj rękojmi od księdza, pastora i rabina, że jego księgi małżeńskie będą w lepszym porządku trzymane? Czy wójt katolik, lepiéj osądzi od rabina, czy są przeszkody dla małżeństwa pary starozakonnéj, albo wójt żyd pewniejszy od księdza dla roztrzygnienia przeszkód zachodzących w małżeństwie katolickiém?

Te prawdy są tak dotykalne, że ich zaprzeczenie jedynie wytłumaczyć zdoła nietolerancya nowoczesnych liberałów i bezbożność do fanatyzmu posunięta.

My zaś przekonani, że dla katolików Sakrament, a dla niekatolików przepisane ich wiarą obrzędy religijne, są niezbędnemi dla rozróżnienia małżeństwa od konkubinatu; przekonani, że wolność osobista i wolność ogólna niemniéj jak porządek społeczny nie tylko nic nie tracą, lecz owszem wiele zyskają na teraźniejszéj ustawie małżeńskiej, przekonani o potrzebie zgody i łączności sił dla powodzenia Państwa, którego tylko nieprzyjaciele mogli wywołać rozterki religijne w obecnem położeniu, prosimy:

Aby Wysoka Izba Panów raczyła odrzucić projekt nowego prawa małżeńskiego, jako niepotrzebnego, szkodliwego i antyreligijnego.

Odpusty w Krakowie.

— Dnia 20. Października w niedzielę przypada uroczystość Świętego Jana Kantego. W kościele świętéj Anny, w którym przez cały miesiąc Październik z przyczyny obchodu stuletniéj pamiątki kanonizacyi Świętego naszego Patrona dozwolony jest odpust zupełny, uroczystość świętego Jana Kantego obchodzić się będzie przez cały tydzień w tym samym porządku, jak i po inne lata, w końcu zaś Oktawy dnia 25. 26 i 27 Października nastąpi czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

Dnia 23. Października na Świętego Jana Kapistrana, odpust jednodniowy w kościele XX. Bernardynów na Stradomiu. *X. Z. W.*

KORESPONDENCYA.

Z nad rzeki Białéj.

Dziś gdy bożyszczem świata jest *renta* — karabiny iglicowe i odtylcowe *jenerałbasem*, na którego tonach wielcy kapelmistrze i kompozytorowie wykonują swe koncerta, — a dzienniki polityczne jako wtorzyści, odgrywają nieustannie na ten temat swe pieśni i warjacye — wylęknione pióro moje wśród tego hałasu, z wiejskiego zacisza ucieka się do *Krzyża*, jako do najodpowiedniejszéj przystani; dla złożenia czci prawdziwemu Bogu i cichéj zasługi uznania tym krótkim opisem religijno-sielskiéj uroczystości, jakiéj w dniu 22go Września byliśmy tu uczestnikami.

Były to prymicye nowego kapłana urodzonego w Siedliskach *) gdzie też prymicyant odbył przed laty swe początkowe nauki w szkółce parafijalnéj pod kierunkiem miejscowego Proboszcza J. X. Ludwika Serwońskiego, który będąc od lat 30stu pasterzem téj parafii, z niezmordowaną podziśdzień gorliwością, pracuje nad umoralnieniem i oświeceniem swych owieczek, do czego za pierwsze po kazalnicy pole, uważając *szkółkę* wiejską; opiekuje się nią starannie — codzień obok nauczyciela i *sam* w niej pracuje. To też gmina tutejsza w dowód zapewne uznania zasług swego Pasterza, i Radnym swoim go obrała.

Powracam jednakże do uroczystości, która celem ma być właściwie opisu mego: otóż zebrana licznie (wszystkich stanów) ludność okoliczna z gminą Siedliską, rodziną prymicyanta i wielebném Duchowieństwem na czele, poprzedzona chorągwiami, poprowadziła przy uroczystym śpiewie, odgłosie dzwonów i wystrzałów, prymicyanta ze starego Siedliskiego dworu do kościoła, gdzie rozpoczęło się zwykłe w podobnym razie, solenne nabożeństwo, z towarzyszeniem dosyć harmonijnéj kapeli wiejskiéj — następnie usłyszeliśmy z ambony piękną z namaszczeniem wygłoszoną mowę przez J. X. Kroczka Proboszcza ze Zborowa, zaś po nabożeństwie nastąpiło z kolei *ściskanie głowy*, która to ceremonija dla mnogości pobożnych, przeciągnęła się do godziny czwartéj z południa — poczém grono licznych gości złożone w połowie z szan: Duchowieństwa, wróciło do dworu gdzie posiliwszy się suto zastawioném śniadaniem, zasiadło nareszcie około obiadowych stołów, podejmowane gościnnie i uprzejmie przez zacną gospodynię domu, panią z Witowskich Mrawczyńską, majątku tego dzierżawczynię; która wdową będąc prowadzi bez hałasu porządnie i wzorowo nawet (jak się to przyznają okoliczni znawcy) znaczne gospodarstwo rolne — obok zaś téj pracy mozolnéj nieopuszcza żadnéj sposobności dania ze siebie dobrego przykładu, gdy idzie o podniesienie uczuć religijnych **) lub ulżenia bliźniemu w niedoli — a że i na potrzeby kraju nie jest obojętną, mieliśmy nie jeden raz sposobność przekonać się o tém. — I tym więc razem pani M. z własnéj ochoty wzięła na siebie obowiązek matki czyli opiekunki względem poczynającego swój zawód kapłana; wyprawieniem jemu i sąsiadom *godów* że tak się wyrażę *weselnych!* z całą szczodrobliwością serca *staropolskiéj* Obywatelki. — Niebrakowało też i poczciwego, umysł niewinnie rozweselającego węgrzyna — jednym z pier-

*) Wieś w dyecezyi Przemyślskiéj, należąca do majątku hrab: Łubieńskiéj. —

**) Przed dwoma laty pani M. postawiła przy gościńcu w Siedliskach ozdobną kruszcową statuę Ś. Jana Nepomucena sprowadzoną z Pragi — a téj wiosny odnowić dała inną podupadłą i starą, stojącą od lat niepamiętnych wśród tutejszych łanów. —

wszych był toast wniesiony za zdrowie obecnych na uczcie rodziców prymicyanta, stósowną do nich przemową miejscowego Proboszcza, za co oni też podziękowali całemu zgromadzeniu a mianowicie szanownéj gospodyni spełnieniem wzajemnych toastów za ich pomyślność. Późniéj młodzież uprzyjemniła nam ten wieczór ochoczym tańcem i śpiewkami — a z nadejściem nocy zajaśniało niespodzianie w ogrodzie w śród kwiatow i krzewów ozdobne *przeźrocze* z napisem:

„Módl się, pracuj i ufaj, a Bóg ci dopomoże."

Zaś pomiędzy życzeniami jakie w tym dniu po nabożeństwie składano prymicyantowi, była i karta z następującym wierszem:

Prymicyancie godny!
W najuroczystszym dniu twego żywota,
A dzień to dla Cię wielki i swobodny
Do skarbów świętych, otwiera Ci wrota,
Do przewodnictwa na drodze zbawienia!
Jak wielka praca — i jaka zasługa
Czeka Cię Kmieciu! u bożego pługa
Już brat twój starszy, żołnierz Chrystusowy,
Wygłosił Ci przed chwilą — anielskiemi słowy,
I anielskie też dał Ci upomnienia —
Niech i mnie kornéj *służebnicy Pana*
Wolno będzie przemówić, do *Jego* kapłana
I od braci w narodzie złożyć mu życzenia
Szczere a proste — jak Ofiara święta
Dziś po raz pierwszy, przez niego podjęta:
Gdy służąc Bogu statecznie i wiernie
W *Nim* ludzkość całą, ukochasz bezmiernie
Wszyscy za *równo* będą Ci bliźniemi —
Niezapominaj o rodzinnéj ziemi!
Bądź dla znękanéj — nieodrodnym synem,
Podnoś ją, wspieraj — twem słowem i czynem,
Wszak *Mistrz* twój *wielki* — co w bólach i pocie
Za ludzkość całą — umarł na Golgocie;
Niewyparł się jednakże, *swéj* Ojczyzny świętéj
Choć była małym, ubogim kraikiem
I siłą tej miłości, boskiéj, nieobjętéj!
Drogim światu na wieczność, stała się pomnikiem.....
Umiłuj lud ten — w którego zagrodzie
Zrodzon, wyrosłeś jak jabłoń w ogrodzie—
Ucz go — oświécaj, bądź mu ojcem, bratem
Stróżem, doradcą, i sędzią i światem —
A on za serce — sercem Ci odpłaci,
I czcią w narodzie — życie twe zbogaci,
I troski nawet, ziemskie Ci umili,
Gdy zaś późnéj starości, doczekasz się chwili,
I *kres* już bliski, oko twe zamroczy,
Będzie błogi i lekki — jakby sen uroczy!....

Korespondent nasz pisze z Rzymu d. 30 Sierpnia 1867

Dalszy ciąg.

Głównym zaś merem, i że tak powiem duszą téj tak nazwanéj w stylu dyplomatycznym operacyi finansowéj jest Ratazzi Prezes gabinetu florenckiego, który aby pomyślniéj i pospieszniéj przeprowadzić swój projekt przyjął adinterims tekę Ministra finansów i przygotował projekt prawa wspomnionego. On to także rozesłał do Prefektów i innych prowincyonalnych władz administracyjnych cyrkularz i wiele innych rozporządzeń, jak sprzedawać i wydzierżawiać i t. p. dobra kościelne, i jak mają postępować sobie władze we wszelkich ewentualnych wypadkach — a zawsze zalecając energię i pospiech w działaniu. Wszystko to nikogo dziwić niepowinno, bo to jest naturalny wynik obecnego usposobienia religijnego Włoch, w których naprzykład Garybaldy lub inny podobny prozelita może bezkarnie owszem niejako z pokłaskiem ogółu publicznie wygadywać i pisać podobne bluźnierstwa —że papiestwo lub władze Papieskie to rak społeczeństwa, że kościoły katolickie to sprośne sklepy i kramy (bottega) zabobonnego a fanatycznego duchowieństwa. Tak też Garybaldy w ostatnich czasach wystósował do jednego ze swych przyjaciół w Neapolitańskiem list godny śmiechu i politowania razem, w którym wyznawszy napoczątku, że cholera *nie jest rzeczą zależną od człowieka, że trzeba tłómaczyć ciemnemu ludowi że ją nikt nie jest w stanie sprowadzić lub rozszerzać w jakiéj okolicy*, zatem że to jest kara lub dopuszczenie boże, w dalszym ciągu swego listu pomiędzy środkami antycholerycznemi zaleca unikanie wszelkich zgromadzeń w teatrach, obradach, balach nawet o zgrozo! *i w kościołach.* — List ten Garybaldego jest to rozwój zasady przez niego postawionéj i niejako wprowadzonéj do Włoch, o któréj już wyżéj mówiliśmy. Jednakże nie jest to całkowity obraz Włoch pod względem religijnym— mamy i z tamtąd pocieszające wieści — bo oprócz *Jedności katolickiéj* (L' Unita Cattolica) wydawanéj przez X. Margotti w Turynie, *pojednawcy* (Il Conciliatore) pana Cognetto wychodzącego w Neapolu, *Katolika Weneckiego* (Cattolico Veneto) i jeszcze kilka innych pomniejszych dzienników politycznych katolickich, które mężnie pod sztandarem Chrystusa bronią Kościoła i Stolicy Apostolskiéj; możemy także z radością powiedzieć, że stoletni obchód śmierci SS. Piotra i Pawła, powszechnie rozbudził życie religijne we Włoszech — przypomniał im, że krew tych Apostołów użyźniała niepłonną dzisiaj serc ich mowę i przygotowała do przyjęcia wiary Chrystusowéj — do uznania Władzy jego Kościoła katolickiego, który ich kształcił, oświecał, i prowadził po drodze przeznaczeń przez ośmnaście wieków. Dowodem tego objawu religijnego jest to, że *obchód stuletni* stał się prawie świętem narodowem, że w nim wzięło udział nieomal wszystko co szlachetniejsze, że w nim Włochy wystąpili przeważnie między wszystkiemi katolikami innych narodowości, przez adres od kroci tysięcy podpisany, przez misterne album 100 miast Włoskich, przez Album literackie 100 pisarzy,—oprócz dość obfitego grosza S. Piotra otrzymanego nieomal z każdéj dyecezyi. *Ciąg dalszy nastąpi.*

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.—Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza